

ISSN 2082-8675

nr 22 (01/2020)

KWARTAŁ

MAGAZYN SIKI SPATIU

Ignacy Waleski

Socmodernistyczne blokowiska wczoraj i dziś: Atrakcja czy mniejsze zło?

Abstrakt

Powtarzalne i z pozoru takie same zespoły mieszkalne są jednymi z najbardziej charakterystycznych elementów architektury socmodernistycznej w krajach byłego bloku wschodniego, w tym też w Polsce. *Panelaky* (z jęz. czeskiego), *Plattenbau* (z jęz. niemieckiego), czy po prostu bloki, pomimo różniących je na pierwszy rzut oka nazw, w gruncie rzeczy służą określeniu budynków mieszkalnych wykonanych najczęściej z tzw. wielkiej płyty. Celem niniejszego artykułu jest zwrócenie uwagi na różnorodność, kompleksowe podejście projektowe, a także uwarunkowania polityczno-ekonomiczne, które towarzyszyły powstaniu tego typu zabudowy w Polsce. Efektem analizy jest próba oceny użyteczności takich obiektów w drugiej dekadzie XXI wieku, oraz odpowiedź na pytanie: Czy pomimo kilkudziesięciu lat od momentu, w którym zaczęły masowo powstawać bloki, ich założenia konstrukcyjne, a także przydatność czynią z nich w dalszym ciągu atrakcyjne, konkurencyjne i bezpieczne miejsce zamieszkania?

Wstęp

Architektura socmodernistyczna („soc” od warunków jej powstawania w krajach socjalistycznych) była zubożałym, dopasowanym do realiów gospodarki krajów byłego bloku wschodniego krewnym modernizmem. W Polsce początek socmodernizmu datuje się od 1956 r. (Wiśniewski, 2014/2015), kiedy to nastąpiła liberalizacja systemu politycznego - między innymi na skutek śmierci Józefa Stalina. Natomiast jego schyłek zazębia się z końcem występowania ustroju socjalistycznego w Polsce, czyli do roku 1989. Modernizm określany był jako styl odważny, międzynarodowy i nowatorski. Unifikował się z progresywnymi ideologiami epoki,

a zwłaszcza z tymi z lewej strony sceny politycznej (Sepiół, 2017). Nie dziwi więc fakt, iż w realiach krajów byłej RWPG modernizm, a właściwie jego zmodyfikowana i dopasowana do politycznych realiów wersja – socmodernizm – jako styl architektoniczny był więc idealnym narzędziem w rękach komunizującej części Europy. Wielkie hasła komunistów, na przykład najpopularniejsze, będące zwieńczeniem Manifestu Komunistycznego K. Marksa i F. Engelsa: „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się”, dobitnie pokrywały się z międzynarodowym charakterem tego nurtu. Nie tylko internacjonalistyczny charakter sprzyjał wykorzystaniu dorobku modernistów w krajach bloku wschodniego. Najbardziej namacalne podobieństwo architektury socmodernistycznej do swojego zachodniego odpowiednika widać na przykładzie osiedli mieszkaniowych, gdzie odnaleźć można założenia funkcjonalne znane chociażby z Karty Ateńskiej. Kolejnymi wartościami przeniesionymi na grunt krajów socjalistycznych w kontekście architektury i urbanistyki była idea sprawiedliwości społecznej, widoczna chociażby w normatywach budowlanych, określających wielkość mieszkań w stosunku do liczebności rodziny (Szafrąńska, 2016).

O ile postulaty modernistów w mniejszym lub większym stopniu udało się prze-
transponować na grunt krajów gospodarek centralnie planowanych, o tyle z ich bezpośrednim zastosowaniem w praktyce bywało różnie. Niestety często zdarzało się, że plany i wizje architektów mijały się ze sztywnymi, odgórnie narzucanymi dyrektywami i ciągłym niedoborem materiałowym, czego efektem były absurdalne z dzisiejszego punktu widzenia ograniczenia. Wymienić można chociażby wyposażenie 50-metrowego budynku mieszkalnego, przewidzianego dla ponad 2800 mieszkańców w system wind, które zatrzymują się nie na każdym, ale dopiero na co trzecim piętrze, jak ma to miejsce w przypadku „Superjednostki” (Springer, 2011). Rzeczą powszechną wśród architektów były ciągłe negocjacje z władzami, dotyczące koncepcji budynków i osiedli, a także planowanych do wykorzystania materiałów. Niewydolna gospodarka i realia PRL nie dawały architektom pełnej swobody. Ponadto socjalistyczne władze uznały, iż ten typ architektury idealnie nadaje się do wyrażania i promowania socjalistycznych ideałów. Stąd socmodernizm, bardziej niż zachodni modernizm, zdeterminowany był ideologią. Wpływ ten dostrzegalny jest zarówno w formie, wielkości budynków, jak i w detalach. Nie oznacza to bowiem, iż po zachodniej stronie żelaznej kurtyny modernizm nie miał lewicowych umocowań politycznych. Rozległe osiedla mieszkaniowe zaczęły powstawać tam za sprawą prowadzenia polityki socjaldemokratycznego państwa prawa.

Centralne planowanie: czy na pewno z góry skazane na klęskę?

Okres PRL charakteryzował się scentralizowanym stylem rządzenia państwem. Nie inaczej było w przypadku kwestii szeroko rozumianego mieszkalnictwa, gdzie projektowanie i budowanie budynków mieszkalnych było ściśle związane z przepisami legislacyjnymi.

Za pierwsze w Polsce zasady określające standardy mieszkaniowe można uznać Instrukcję Ministerstwa Odbudowy z 1947 r. Zakładała ona, iż działalność normatywna miała być oparta na zasadach gospodarki planowanej, mocno czerpiąc tym samym z tradycji budownictwa społecznego z lat międzywojennych, a także przede wszystkim ze wzorców radzieckich (Marciniak, 2010). W okresie PRL polityka mieszkaniowo-architektoniczno-urbanistyczna wielokrotnie ewoluowała (Tabela 1).

Tabela 1. Obowiązujące normatywy budowlane w Polsce w latach 1947-1974 r. Opracowanie własne na podstawie: Szafrąska (2016, s. 106).

	Rok							
Liczba osób w gosp. domowym	1947		1951		1959		1974	
	Liczba izb	powierzchnia użytkowa w m ²	Typ lokalu	powierzchnia użytkowa w m ²	Typ lokalu	powierzchnia użytkowa w m ²	Typ lokalu	powierzchnia użytkowa w m ²
1	1-1,5	22	P*	16-21	M1	17-20	M1	25-28
2			PK**	24-30	M2	24-30	M2	30-35/36
3	2	35	2PK**	30.5-39	M3	33-38	M3	44-48/52
4	2,5-3	41	2PK**	41-50	M4	42-48	M4	56-61/63
5	3-3,5	48	3PK**	50.5-56.5	M5	51-57	M5	65-70/73
6	4	58	3PK /4PK**	59-69	M6	59-65	M6/ M7	75-85
7			4PK /5PK**	70-80	M7	67-71		
8								

* P, czyli Pokój

** PK, czyli Pokój z Kuchnią

Najsłynniejszym i najbardziej ingerującym bezpośrednio w życie Polaków dokumentem stała się uchwała Rady Ministrów z 1959 roku pod nazwą „Normatywy projektowania mieszkań i budynków mieszkalnych wielorodzinnych w miastach i osiedlach”. Zgodnie z tą uchwałą mieszkanie M1 przeznaczone było dla 1 osoby, M2, dla 2, M3 dla 3, itd., przy założeniu 9 m² powierzchni przypadającej na 1 osobę. Założenia te w kolejnych latach wielokrotnie modyfikowano, powiększając tym samym wielkość mieszkań przypadających na osobę. Warto też odnotować, iż budownictwo wielorodzinne było promowane przez państwo, gdyż przede wszystkim okazywało się bardziej racjonalne ekonomicznie. Systemy blokowe mogły pomieścić większą liczbę mieszkańców na relatywnie mniejszym terenie, a co za tym idzie były tańsze w budowie. Poza kwestiami *stricto* finansowymi, idea promowania budownictwa wielorodzinnego, w którym gros mieszkańców mieszkało w podobnych lokalach również pokrywała się z koncepcją sprawiedliwości społecznej. Wytyczne dotyczące projektowania budynków wielorodzinnych w Polsce obowiązywały przez cały okres PRL, czyli do 1989 roku. Nowe miejskie domostwa w odróżnieniu od wyeksploatowanej, przestarzałej i po prostu niewystarczającej w stosunku do rosnącej liczby mieszkańców zabudowy o charakterze kamienicznym, mocno czerpały ze swojego modernistycznego rodowodu. Jednym z nowych rozwiązań wprowadzonych w masowej skali podczas projektowania osiedli blokowych, a także pojedynczych budynków mieszkalnych, było zapewnienie wszystkim mieszkańcom dostępu do światła słonecznego i świeżego powietrza. Przyczyniało się to do poprawy komfortu życia i zdrowia mieszkańców. Wcześniej stosowana zabudowa pierzejowa, która z istoty rzeczy stawiała ograniczenia względem swobody przemieszczania się, ustąpiła rozluźnionemu szypowi nowopowstających bloków. Analogiczne, prefabrykowane, w skali kraju podobne, choć nie takie same osiedla, lokalizowane były w sposób sprawiedliwy, nie krzywdzący mieszkańców pod względem bliskości do miejsca pracy, a także usług publicznych (pawilonów handlowych, ośrodków zdrowia i kultury, a także placówek szkolno-edukacyjnych). Ta wyżej wymieniona infrastruktura towarzysząca blokom, jako immanentny element projektowanych od podstaw osiedli, była wyrazem równości społecznej mieszkańców (Szafrńska, 2015), oraz przejawem realizowania koncepcji tzw. społecznego osiedla mieszkaniowego.

Socmodernistyczna zabudowa blokowa, czy na pewno wszędzie taka sama?

Socmodernizm, to przede wszystkim formy prefabrykowanych żelbetonowych elementów. Co ciekawe elementy te powstawały w specjalnie budowanych „fabrykach domów”, po czym transportowano je na miejsce budowy, jak również „wylewano” je w tak zwanych fabrykach (wytwórniach) poligonowych (rys. 1), czyli już na samym miejscu budowy. Istniał także wariant fabryki domów wyspecjalizowany w wytwarzaniu tylko jednego profilu produkcji, np. zakład specjalizujący się wytworzeniu samych kabin sanitarnych, elementów klatek schodowych, czy

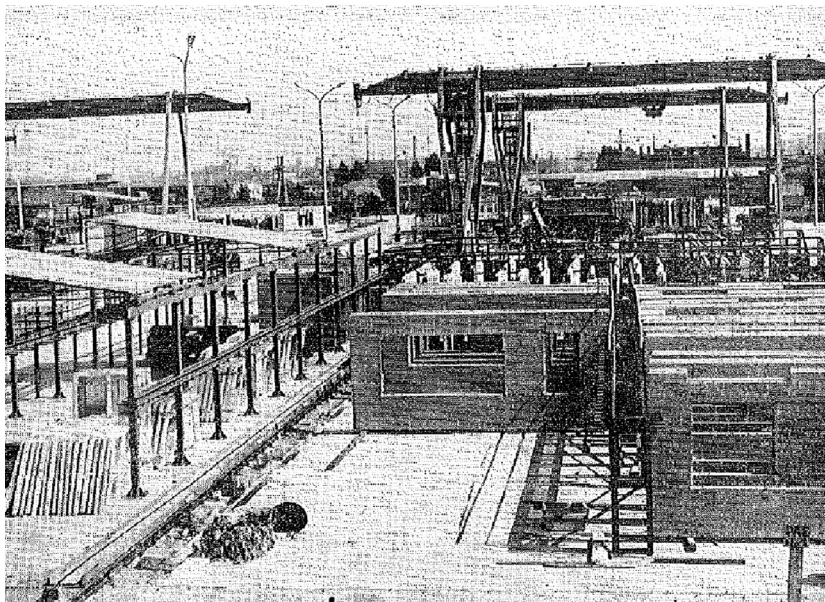
też ścian zewnętrznych (Piliszka, 1974). Głównym celem tak bardzo rozwiniętej prefabrykacji elementów było bowiem maksymalne ograniczenie czasu potrzebnego na zmontowanie budynku, a co za tym idzie ograniczenia kosztów i wzrost tempa prac.

Wyróżnia się 12 podstawowych systemów budownictwa wielkopłytkowego (Baranowski, 1999). Są wśród nich systemy zamknięte (gdzie elementy wielkopłytkowe składane były w jeden sposób, gdzie typizacja ograniczała się do powtarzalnego rozwiązania typu budynku, jego segmentu lub nawet tylko mieszkania) i otwarte (dające możliwość tworzenia różnych konfiguracji w ograniczonej ilości typów budynków składających się na dowolny zespół urbanistyczny). Przy czym stosowanie systemów zamkniętych często ograniczone było zasięgiem terytorialnym. Oprócz tego główną różnicą z konstrukcyjnego punktu widzenia pomiędzy systemami otwartymi (czyli na przykład system o oznaczeniu W 70), a zamkniętymi (jak chociażby systemy Dąbrowa 64, WUF-T, czy też OW-T 67) jest częste zastosowanie (w systemach zamkniętych) wszystkich ścian konstrukcyjnych (nośnych) w danym budynku. W systemie otwartym, wewnątrz mieszkań nie występują ściany konstrukcyjne (Dobrucki, 2015).

Co ciekawe systemy te były często modernizowane i dopasowywane do specyfiki lokalnej. Na przykładzie systemu W 70, blok i mieszkanie typizowano uwzględniając skalę centralną, regionalną i lokalną. Typizacja centralna obejmowała wszystkie zakłady (na terenie całego kraju) produkujące najbardziej „obojętne” funkcjonalnie i architektonicznie elementy. Typizacja regionalna uwarunkowana była specyficzną bazą materiałową albo charakterystycznymi czynnikami regionalnymi, czego przykładem może być rodzaj stosowanego materiału ścian zewnętrznych, czy też stopień wyposażenia instalacyjnego.

Warto zauważyć też, iż typizacja regionalna zakładała kooperację zakładów, z produktów których korzysta określony region. Typizacja lokalna odnosiła się do realizacji danego zespołu architektonicznego, gdzie rozumie się ją jako powtarzanie przez poszczególnych autorów opracowanych przez siebie rozwiązań. Rozwiązanie to miało w zamyśle zabezpieczyć jedność architektoniczną zespołu, pozwalając tym samym na uzyskanie szeregu cech wyróżniających go od innych zespołów osiedlowych. Bardzo ciekawą kwestią jest także sama technologia budowy. Systemy budynków prefabrykowanych oprócz różnej proveniencji (technologie zakupione m.in. z Francji, czy też z ZSRR), jak również te opracowane w Polsce, różniły się zarówno z punktu widzenia technologicznego (np. wymiary prefabrykowanych elementów, technologia budowy, rodzaj łączników elementów, kwestie izolacji), jak i czysto funkcjonalno-architektonicznego. W przypadku budynków mieszkalnych inne były np. wymiary okien, a także same kubatury budynków (Piliszka, 1974)

Rys. 1. Wytwórnia poligonowa systemu WUF-T w Gdyni.



Źródło: Piliszka (1974, s. 179)

Wśród wielu osób dominuje powszechne przekonanie, iż socmodernistyczne miasta i osiedla są tak naprawdę nudne, smutne i „byłe jakie”, a co za tym idzie, nie posiadają żadnych interesujących cech, które w jakimkolwiek stopniu warto są zainteresowania. Czy w istocie tak jest? Czy to tylko pierwsze wrażenie, czy często powtarzany slogan, który ma niewiele wspólnego z rzeczywistością? Wydaje się, że negatywne opinie na temat socmodernistycznych osiedli wielokrotnie były wywoływane niską jakością infrastruktury, niedoinwestowaniem, słabością zarządzania czy trudnym sąsiedztwem. W istocie osiedla te często są niepowtarzalne. Pomimo, wydawałoby się podobnej technologii, norm budowlanych i wykorzystywanych materiałów istnieje także wiele szczególnie wyróżniających się realizacji. Przede wszystkim wartym zauważenia jest, że nie wszystkie powstające wtedy bloki, wykonane były w technologii „wielkopłytywowej”. Takim przykładem może być chociażby łódzkie „wysokościowe” osiedle Manhattan (rys. 2). Zastosowano tutaj system zwany potocznie „ramką łódzką”, który de facto był przykładem technologii szkieletowej (wykorzystywanej głównie w budownictwie użytkowym) dostosowanej do wymogów budownictwa mieszkaniowego. Szkielet budynku uzupełniano suporeksem, czyli odmianą pianobetonu powstającą w wyniku działalności elektrociepłowni (popiół połączony z cementem) (Brzózka, 2012). W „Superjednostce”, czyli jednym z najbardziej charakterystycznych budynków

w ścisłym centrum Katowic (rys. 3), odnaleźć można liczne nawiązania do słynnej jednostki mieszkaniowej Le Corbusiera, zrealizowanej w koncepcji miasta-maszyny do mieszkania (Springer, 2011). Pierwotnie zakładano, iż w budynku mieścić się będą: przychodnia, świetlice oraz punkty usługowe i handlowe. Oprócz tego sam budynek osadzony był na przyporach umożliwiających dogodne przemieszczanie się pod budynkiem. Z kolei Wrocławski „Mezonetowiec” (fr. *maisonette*, czyli „mały dom”) (rys. 4) przejawiał niespotykane jak dotąd założenia dotyczące samej koncepcji mieszkania. Był to bowiem pierwszy blok w PRL, w którym (również za sprawą myśli Le Corbusiera) zaprojektowane w nim mieszkania były dwukondygnacyjne (Bera, 2017). Równie ciekawie prezentuje się Gdański „Falowiec” (rys. 5), który dzięki swojej niebagatelnej długości (860 m) jest najdłuższym budynkiem mieszkalnym w Polsce, mieszczącym prawie 6000 mieszkańców (Dębicka, 2019). Jeszcze inne budynki po prostu zachwycają swoim wyglądem, jak chociażby katowickie „Kolby Kukurydzy” (rys. 6) (nazwa wywodzi się z wizualnych analogii do tego właśnie warzywa), czy też Wrocławskie „Sedesowce” (rys. 7) (gdzie również ich nazwa nie jest przypadkowa). Zatem, jak widać na powyższych przykładach, wizerunek socmodernistycznej architektury w polskich miastach wcale nie jest jednostajny i nudny. Obfituje on w wiele ciekawych i wartych przypomnienia realizacji.

Rys. 2. Osiedle „Manhattan” w Łodzi.



Źródło: archiwum własne autora.

Rys. 3. „Superjednostka” w Katowicach.



Źródło: <https://bi.im-g.pl/im/16/a2/13/z20588566V,Superjednostka-w-Katowicach.jpg>, dostęp 27.08.2020

Rys. 4. „Mezonetowiec” we Wrocławiu.



Źródło: https://polska-org.pl/foto/3243/Mezonetowiec_ul_Kollataja_Hugona_ks_Wroclaw, dostęp 27.03.2020

Rys. 5. „Falowiec” w Gdańsku.



Źródło https://static2.s-trojmiasto.pl/zdjc/n/9/2412/620x500/2412341_c_0_17_3248_2194.jpg ,
dostęp 27.03.2020

Rys. 6. „Kolby kukurydzy” w Katowicach



Źródło: <https://bi.im-g.pl/im/e8/94/10/z17387240Q,Kukurydze-w-Katowicach.jpg>, dostęp
27.03.2020Rys.

Rys. 7. „Sedesowce” we Wrocławiu.



Źródło: <https://bi.im-g.pl/im/Oe/88/17/z24675342Q,Sedesowce.jpg>, dostęp 27.03.2020

Socmodernistyczne bloki i osiedla w dobie drugiej dekady XXI w.

W Polsce powstało ok. 60 000 budynków w technologii „wielkopłytywowej”, co daje około 2 500 000 mieszkań stanowiących 20% wszystkich budynków mieszkalnych w Polsce (Instytut Techniki Budowlanej, 2019), z czego najwięcej mieszkań powstało w latach 70., kiedy to budowano średnio około 270 000 rocznie (Turek, 2011). Zatem mowa tutaj o znaczącej liczbie zasobu mieszkaniowego, którego dorobku nie sposób nie zauważyć. Wynik ten jest tym bardziej imponujący, biorąc pod uwagę fakt, iż dane za rok 2018 według opracowań Głównego Urzędu Statystycznego (2019) mówią o powstałych 184 800 mieszkaniach. Co ciekawe wielkości oddawanych obecnie do użytku mieszkań również nie odbiegają znacząco od tego, co miało miejsce w latach siedemdziesiątych. Według raportu E-Valuer Index widać wyraźnie, iż najbardziej typowa wielkość mieszkań 3-pokojowych to ok. 55 m² powierzchni (Emmerson Evaluation, 2017). Warto zatem skonfrontować socmodernistyczny zasób, z tym powstającym obecnie. Wydaje się, że obecnie nie ma mowy o przemyślanej, wieloaspektowej koncepcji zagospodarowania przestrzennego, uwzględniającej w ramach osiedla mieszkaniowego pawilony handlowe, duże obszary zielone z miejscem zabaw dla dzieci, obiekty edukacyjne, czy też kulturalne, co towarzyszyło powstawaniu socmodernistycznej tkanki blokowej. Co więcej, kwestie infrastrukturalne nowopowstających obiektów również budzą wiele wątpliwości. Budowane przez deweloperów osiedla muszą

maksymalnie wypełniać działkę, czyli możliwie gęsto ulokowana jest zabudowa, tak aby inwestycja była jak najbardziej opłacalna. Równie często nowopowstające osiedla „wciskane” są na nieprzystosowanych (np. bez dróg dojazdowych o odpowiedniej przepustowości i stanie technicznym), nieforemnych (Łysiuk, 2015), do tego bardzo często mocno oddalonych od zabudowy miejskiej działkach, przyczyniając się tym samym do procesu suburbanizacji. Co gorsza, w znakomitej większości przybierają one formy ogrodzonych, bez możliwości dostępu dla osób z zewnątrz „enklaw”. Te niedogodności wydają się nie dotyczyć tkanki budownictwa wielorodzinnego z okresu PRL.

Ta z kolei boryka się z innymi problemami. Z punktu widzenia technicznego można mieć największe zastrzeżenia przede wszystkim do jakości wykonania budynków. Wznoszone z reguły szybko i niedbale budynki, na domiar złego z wykorzystaniem materiałów budowlanych słabej jakości (szczególnie wykończeniowych i instalacyjnych), różnią się dość znacznie względem tych obecnie powstających. Według Instytutu Techniki Budowlanej (2019), który na zlecenie Ministerstwa Inwestycji i Rozwoju sporządził raport o stanie technicznym budownictwa wielkopłytkowego, budynki wielkopłytkowe zrealizowane w latach 1960-1990 charakteryzują się ponadto nadmierną przenikalnością cieplną przegród zewnętrznych, niedostatecznym stanem instalacji i urządzeń budowlanych oraz niską estetyką elewacji. Jednakże warto zauważyć, iż zastrzeżenia te nie są dyskwalifikujące.

Przeprowadzenie niezbędnych prac remontowych z zakresu przede wszystkim termomodernizacji budynków, a więc odpowiedniego docieplenia budynku, wymiany stolarki okiennej i modernizacji systemów grzewczych powinno z powodzeniem uczynić takie budynki znów tanimi w eksploatacji i ekologicznymi. Korzyści z przeprowadzenia takich prac odniosą zarówno ich mieszkańcy, jak i spółdzielnie i wspólnoty nimi władające. Równie ważne z punktu widzenia upływu czasu jest kwestia stanu technicznego takich budynków. Dokumentacja techniczna „bloków” przewidywała gwarancję na poszczególne elementy na około 50 lat, toteż ostatnio kwestia ich zdatności do użytkowania stała się bardzo istotna dla milionów Polaków. Co ciekawe trwające ponad dwa lata badania prowadzone przez Instytut Techniki Budowlanej zdementowały plotki o tym, iż mieszkanie w blokach może zagrażać w jakimkolwiek stopniu życiu i zdrowiu ich mieszkańców. Po wnikliwej ocenie makroskopowej 300 budynków wykonanych w systemach centralnych i regionalnych na obszarze kilku województw, stwierdzono brak zagrożenia bezpieczeństwa. Według zaleceń tego organu wszystkie działania naprawcze oprócz przystosowania budynków do współczesnych lub przyszłych standardów energetycznych powinny ponadto sprzyjać stworzeniu warunków swobodnego korzystania z budynków przez osoby starsze oraz niepełnosprawne, a także w niektórych przypadkach przebudowy/modernizacji mieszkań w celu poprawy parametrów funkcjonalno-użytkowych.

Z kolei obecnie najczęściej spotykane zastrzeżenia z punktu widzenia estetyki i funkcjonalności tyczą się właściwie nie tyle samych bloków, co ich nieumiejętnym niedostosowaniu do nowej, kapitalistycznej rzeczywistości. Głównym problemem w warstwie wizualnej jest zjawisko tzw. „pasteloz”, polegającej na malowaniu w kontrastowe kolory elewacji budynków, powodując najczęściej niekontrolowaną kakofonię barw, niszcząc tym samym harmonijność osiedlowej zabudowy (Springer, 2013). Innym problemem jest też grodzenie (na wzór osiedli nowopowstających) pojedynczych budynków w zespole osiedlowym, powodując tym samym zaburzenie naturalnych dróg migracji mieszkańców po terenie osiedla, a także tworzenie niepożądanych ze społecznego punktu widzenia enklaw. Problemem może też być niewystarczająca liczba miejsc parkingowych w stosunku do liczby zamieszkujących osiedle, mieszkańców. Problem ten niestety spowodowany był postrzeganiem przez niegdysiejsze władze, samochodu jako zbytecznego i w masowej skali niepotrzebnego dobra luksusowego. Efektem tego jest zmniejszenie ilości terenów zielonych dostępnych w bezpośrednim sąsiedztwie zabudowy i przeznaczanie ich na parkingi.

Podsumowanie

Opinie, jakoby socmododernistyczna zabudowa blokowa była jednoznacznie nudna i powtarzalna, wydają się pomijać fakt, że w tym okresie powstało wiele wyjątkowych realizacji architektoniczno-urbanistycznych, a mniej spektakularne inwestycje także starano się różnicować. Oczywiście, patrząc powierzchownie, obraz polskich miast i miasteczek wydaje się temu przeczyć. Niewprawne oko zauważył tylko betonowe, niczym nie odznaczające się odhumanizowane „molochoy”, które na dodatek w wyniku licznych „modernizacji” mających w zamyśle poprawić warstwę wizualną, tylko ją pogarszały, osiągając efekt zgoła odwrotny, jak chociażby wcześniej wspomniane zjawisko tzw. „pasteloz”. Jednakże przedstawione powyżej przykłady nieszablonowych i interesujących budynków (czy też ich zespołów) zdają się temu przeczyć. O ile kwestie wyglądu zespołów blokowych (czy to w swojej pierwotnej, nie poddawanej modernizacjom formie, czy też już po zabiegach „upiększających”) są subiektywne, o tyle ocena samego zaprojektowania, wyposażenia tego typu osiedli w liczną infrastrukturę towarzyszącą, a także samego wpływu socmodernistycznych zespołów mieszkaniowych na sytuację mieszkaniową milionów Polaków jest obiektywna. Realia PRL pomimo licznych wad, sprawiły paradoksalnie, iż pozbawiona wolnorynkowego, deweloperskiego charakteru polityka mieszkaniowa stała się kompleksowym, tanim i w gruncie rzeczy przemyślanym i skutecznym narzędziem walki z głodem mieszkaniowym.

Co ciekawe, mimo upływu kilkadziesiąt lat odkąd pierwsze z nich zaczęły powstawać, w dalszym ciągu są one konkurencyjne na dzisiejszym rynku mieszkaniowym, głównie za sprawą przemyślanej infrastruktury towarzyszącej, licznej

zieleni, a także dobrym drogą dojazdową, pozwalającym dogodnie dojechać z i do miejsca pracy lokatorów tychże budynków. Metraż mieszkań poprzez kilkadziesiąt lat PRL również ulegał powiększeniu, dzięki zmianom w zapisach dot. obowiązujących w Polsce normatywów budowlanych. Wreszcie, dogłębna analiza przeprowadzona przez Instytut Techniki Budowlanej na zlecenie Ministerstwa Inwestycji i Rozwoju, wyraźnie stwierdza pełne bezpieczeństwo powstających wówczas bloków.

Bibliografia

1. Baranowski, W. (1999). Ekonomiczne aspekty utrzymania i modernizacji budynków wielokopłytowych. Referat na konferencji Instytutu Techniki Budowlanej „Możliwości techniczne modernizacji budynków wielokopłytowych na tle ich aktualnego stanu” w Mrągowie.
2. Bera, P. (2017.11.10). Mezonetowiec jak Katedra. Galerowiec zostanie zabytkiem. Dostęp dnia 2019.03.24 ze źródła: <https://gazetawroclawska.pl/mezonetowiec-jak-katedra-galerowiec-zostanie-zabytkiem/ar/12568112>
3. Brzózka, P. (2012.12.19). Biliński: Gomułka chciał, żebyśmy mieli wspólne łazienki. Dostęp dnia: 2019.03.24 ze źródła: <https://dzienniklodzki.pl/bilinski-gomułka-chciał-zebysmy-mieli-wspolne-lazienki/ar/723251>
4. Dębicka, O. (2019.01.15). Gdańsk: Tu każda klatka jest jak mała wieś. Życie w fa-lowcu. Dostęp dnia 2019.03.24 ze źródła: <https://www.national-geographic.pl/ludzie/gdansk-mikroklimaty-betonowej-fali>
5. Dobrucki, A. R. (2015). Znaczenie, podstawowe problemy i założenia budownictwa wielokopłytowego. Inżynier Budownictwa – Miesięcznik Polskiej Izby Inżynierów Budownictwa, 124, 48-53.
6. Emmerson Evaluation (2017). E-Valuer Index. Warszawa: Emmerson Evaluation.
7. Główny Urząd Statystyczny (2019.01.21). Budownictwo mieszkaniowe w okresie styczeń-grudzień 2018 roku. Dostęp dnia 2020.03.15 ze źródła: <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/przemysl-budownictwo-srodk-trwale/budownictwo/budownictwo-mieszkaniowe-w-okresie-styczen-grudzien-2018-roku,5,86.html>
8. Instytut Techniki Budowlanej (2019). Ocena bezpieczeństwa i trwałości budynków wielokopłytowych. Materiały z konferencji prasowej z dnia 30.01.2019 na zlecenie Ministerstwa Inwestycji i Rozwoju.
9. Łysiuk, I. (2015). Nawarstwianie kompromisów – rozmowa z urbanistą Krzysztofem Domaradzkiem, Kwartalnik Architektoniczny RZUT, 9, 50-59.
10. Marciniak, P. (2010). Doświadczenia modernizmu. Architektura i urbanistyka Poznania w czasach PRL. Poznań: Wydawnictwo Miejskie.
11. Piliszka, E. (red.) (1974). Systemy budownictwa mieszkaniowego i ogólnego. Warszawa: Arkady.
12. Sepioł, J. (2017). Architekci w trybach historii, Herito, 29, 44-59.
13. Springer, F. (2013). Wanna z kolumnadą. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne.
14. Springer, F. (2011). Żle urodzone. Kraków: Krakater.
15. Szafrąńska, E. (2016). Wielkie osiedla mieszkaniowe w mieście postsocjalistycznym. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
16. Turek, B. (2011.01.27). Edward Gierek... największym deweloperem w historii. Dostęp dnia 2020.03.15 ze źródła: <https://www.forbes.pl/wiadomosci/edward-gierek-najwiekszym-deweloperem-w-historii/8z5skc4>
17. Wiśniewski, M. (2014/2015). (R)ewolucja:krakowska szkoła modernizmu. Herito, 17-18, 180-191